Nr. 116. Kraków, piątek 23 kwietnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 34.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

W pułapce.

Pod murami Konstantynopola stoi 30.000 żołnierzy II. i III. korpusu, pod wodzą oficerów młodotureckich, a część floty na Bosforze trzyma również stronę rewolucyonistów. Gdyby ta flota okazała się niepewną, wówczas dostanie się ona pod nadzór floty z najnowszych okrętów złożonej, a stojącej obecnie pod Smyrną.

Obrońcy konstytucyi zabierają się do dzieła gruntownie; najpierw z największą energią i sprężystością przesunęli armię pod Konstantynopol, potem zaczęli organizować w ciszy swoich zwolenników w mieście, a rząd sułtana zmusili nawet do dostarczania prowiantu!

Dwie oznaki potęgi młodoturków mamy do zanotowania z dnia ostatniego. **Najpierw schronił się pod ich skrzydła parlament**, który ze strachu o swój los udawał przez cały tydzień spokój i wzywał ludność do spokoju, jak gdyby nie mordowano posłów, jak gdyby prezydent Achmed Riza nie musiał się chronić ucieczką przed skrytobójcami sułtana!

Dziś coraz to więcej posłów ucieka do San Stefano do armii, z którą idzie także i Achmed Riza.

Następnie zjawił się w San Stefano w obozie rewolucyjnym komendant floty z Bosforu i zapewnił o wierności floty dla młodoturków.

W ten sposób sułtan znalazł się zamkniętym w pułapce, otoczony od strony lądu i morza.

Sfery dworskie łudzą się jeszcze, że młodoturcy oszczędzą osobę sułtana, ba, że jeszcze raz uwierzą jego zapewnieniom, przysięgom i obłudnym kłamstwom i zostwią go na tronie. A liczą przytem na protekcyę Niemiec, jedynego opiekuna sułtańskiego jeszcze z czasów absolutyzmu.

Ale rozwiązanie takie byłoby najwyższym nierozumem ze strony „komitetu jedności i postępu“, bo pozostawienie kłamliwego intryganta na tronie groziłoby dalszem bezprawiem, nowymi mordami i byłoby wiecznem niebezpieczeństwem dla młodej konstytucyi. Najlepszym przykładem, do czego prowadzą kompromisy z mordercami, jest chyba dzisiejsza Rosya, gnijąca i dusząca się w takim kompromisie.

Już dzisiaj słychać, że wielkim wezyrem ma zostać głowa młodoturków Achmed Riza, do niedawna prezydent Izby posłów. Na jego to głowę sułtan przed dwoma zaledwie tygodniami nasyłał morderców! Jakże wyobrazić sobie, żeby ten sam Achmed Riza stał się teraz pierwszym urzędnikiem sułtana? Chybaby tego sułtana trzymał jak dziecko pod kuratelą.

Ale Abdul Hamid złożył dość dowodów, że umie się z pod kurateli uwalniać, że z zimną krwią umie łamać najuroczystsze, świeże przysięgi i przed niczem się nie cofnie.

Rozum stanu i dobro państwa każą sułtana usunąć i to im gruntowniej, tem lepiej...

Dlatego sądzimy, że Abdul Hamid z swojej pułapki już się nie wydobędzie.

Obrazki z wojny domowej w Turcyi.

Deputacya parlamentu w obozie młodotureckim.

W poniedziałek 19 b. m. przybyła do obozu wojsk salonickich w Czataldży deputacya parlamentu, złożona z 31 posłów. Z ramienia komendy przyjęli deputacyę oficerowie: major Niazim, kapitan Niazzim i majorowie Muktar i Abdul-Kader.

Oficerowie zapytali się przedewszystkiem, czy parlament może swobodnie obradować.

Odpowiedź: 17 tak, 14 nie.

Oficerowie: Czy parlamentowi grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo?

Odpowiedź: 16 nie, 15 tak.

Oficerowie: Czy wojsko ma wrócić do Saloniki?

Odpowiedź: Jednogłośnie nie.

Oficerowie: Czy wojsko ma maszerować na Konstantynopol?

Odpowiedź: 27 nie, 4 tak.

Oficerowie: Czy wojsko ma pozostać w Czataldży?

Odpowiedź: 27 tak, 4 nie.

Tak brzmi oficyalny komunikat; oficerowie opowiadają jednak, że deputacya poufnie radziła im maszerować dalej do Konstantynopola. Na piśmie wzięła deputacya dla parlamentu następującą odpowiedź: Dopóki zupełna wolność nie zostanie przywróconą, pozostaniemy tutaj. Nie przybyliśmy tu z zamiarem wywołania walki braterskiej i nie myślimy narazić losu ojczyzny. Wiemy, że pierwsza wymiana strzałów może spowodować interwencyę Europy i dlatego nie chcemy uciec się do ostatecznych środków. Mimo to jesteśmy w stanie wkroczyć do Konstantynopola bez wystrzału. Rad od nikogo nie potrzebujemy. Wróćcie do Konstantynopola i zachowajcie swe rady dla buntowników. My sami potrafimy bronić honoru wojskowego i wolności obywatelskiej. Najlepiej dla was będzie, jeżeli się wyrzekniecie sprawców ostatnich zajść, którzy muszą być surowo ukarani. Przyjmijcie zapewnienie, że pozostaniemy tu, dopóki nie będziemy mieli gwarancyi, że konstytucya jest raz na zawsze zabezpieczoną przed zamachami. Wydajcie winnych, a my ich bez względu na to, kimkolwiek są, potrafimy ukarać.

Jak wygląda armia salonicka.

Wojsko młodotureckie uzbrojone jest w karabiny, bagnety i pistolety. Także oficerowie nie noszą szabel, tylko karabiny. Żołnierze mają flaszki polowe, worek na chleb i płaszcz; tornistrów nie wzięli ze sobą. Cała armia obutą jest w sandały, używane przez ludność macedońską; z amunicyi mają po 200 ostrych nabojów. Wojsko jest znakomicie wyćwiczone, co jest wynikiem 7-letniego pogotowia w Macedonii. Umieją używać telegrafu i telefonu polnego, a każdy z oficerów zna się doskonale na mapach strategicznych. Prości żołnierze prawie wszyscy umieją czytać, to też gazety stołeczne przychodzą do obozu w ogromnych ilościach.

Komendantem straży przedniej jest major Rifat. Przez cały czas rozlega się po obozie śpiew pieśni wolnościowych; w obozie znajduje się też dużo osób cywilnych, które ciągle wygłaszają przemowy do żołnierzy. W Czekmedże komenda zajęła budynek stacyi kolejowej, gdzie ciągle odbywają się narady wojskowe.

Naczelnymi wodzami są nominalnie generałowie: Husni, były komendant dywizyi w Salonice, i Mahmud Szefket, były komendant korpusu w Salonice; faktyczną władzę nad armią wykonywują głośni bohaterowie z rewolucyi lipcowej: Enver i Niazi.

Osoba nowego sułtana.

Według ustaw domowych dynastyi osmańskiej, następcą tronu nie jest syn panującego, lecz każdoczesny najstarszy członek dynastyi. Obecnie jest nim Reszad, młodszy brat Abdul Hamida. Urodził się on 3 listopada 1844 w Konstantynopolu i jest o 2 lata od obecnego sułtana młodszy. Przez cały czas rządów swego brata żył jako więzień w jednym z licznych pałaców, pilnie strzeżony i zupełnie od świata odcięty. Znający go bliżej nie uważają go za inteligentnego człowieka; jego zapatrywań politycznych nikt nie zna. Młodoturcy niechętnie stawiają jego kandydaturę, nie chcąc gwałtownie zmienić starej tradycyi. Woleliby oni młodszego jego brata Jussuffa Eddina, który ma być przekonań bardzo liberalnych.

Koncentracya kapitału na Śląsku.

Cieszyn, 18 kwietnia.

(Dokończenie).

II.

Masowe wydalania robotników.

Wszystkie te reformy spadną całem swem brzemieniem na robotników. Przedewszystkiem, wskutek zniesienia dyrekcyi cieszyńskiej, uzyskają zarządcy poszczególnych zakładów nieograniczoną władzę nad swymi podwładnymi. Przyniesie to oszczędność i wzmocnienie dyscypliny! Prócz tego jednak skoncentrowanie, uproszczenie i ograniczenie częściowe produkcyi czyni wielką ilość sił roboczych zbyteczną. Wszyscy starsi robotnicy, mający ponad 30 do 35 lat służby, mają być sprowizyonowani („pensya“ z Kasy brackiej wynosi od 16 do 24 K na miesiąc!) Nadto część młodszych, którzy nie mają jeszcze 5 lat służby, zostanie całkiem oddalona. — Na razie zostało w Trzyńcu w stalowni (huta Martinsa) 8 robotników oddalonych i 6 sprowizyonowanych.

W tym oddziale nie zredukowano przynajmniej na razie płac. W walcowniach nic się na razie nie zmieniło, ale już zapowiedziano znaczne zmiany techniczne, których wynikiem będzie to, że zamiast 400, będzie się w przyszłości brało pod walce naraz 700 kilogramów stali, przy użyciu tej samej liczby robotników. Zmiany te mają być gotowe najpóźniej w listopadzie b. r. I wtedy zapewne nastąpią wydalania robotników.

Obniżenie zarobków.

Najgorszy cios dotknął robotników, zatrudnionych przy „wysokich piecach“, to jest przy wytapianiu żelaza z rudy. Tu zmniejszono liczbę robotników, podwyższono wymagania co do pracy, a zarobki zniżono bardzo znacznie.

Przy produkcyi żelaza płacono dotychczas za 100 q (metrycznych cetnarów) wytopionego surowego żelaza 5 K, przyczem w partyi pracowało 12 ludzi. W przyszłości ma być w partyi tylko 10 ludzi, a zarobek akordowy zniżono na 4 K 10 h. Ponieważ przeciętna produkcya miesięczna wynosi 90.000 q, więc 12 ludzi zarabiało razem dotąd 4500 K, a w przyszłości będzie musiało tę samą ilość wytopić 10 ludzi i dostaną za to tylko 3690 K, czyli o 810 K mniej. Ponieważ z partyi, która składała się dotąd z 2 nadszmelcerów, 2 szmelcerów, 4 pomocników i 4 szlakerów, to jest chłopów do czerpania i odwożenia szlaki, ujęto obecnie 2 szlakerów, czyli najniżej płatnych, przeto ubytek 810 K w partyi odbije się bardzo dotkliwie na dochodach robotników.

Towarzysze! Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

M. ARCYBASZEW.

Bajka starego prokuratora.

3)

— Gdy byłem młody jeszcze — przemówił stary prokurator — na krótko przed moją nominacyą na towarzysza prokuratora, trafiła mi się taka sprawa: zabito kobietę i dziewczynkę trzynasto, czternasto letnią... Zabójstwo ze zgwałceniem i w celu rabunku... Okropna i brudna sprawa. No, przyjechaliśmy z wieczora, jak to jest w zwyczaju... dlaczego to władze zawsze przyjeżdżają na noc, pomyślałem sobie, ale przyjechaliśmy, zebraliśmy pomocników i poszliśmy na miejsce.

Umilkł, jakby przypominając sobie.

— Chata, w której dokonane zostało morderstwo, stała na wygonie i jak się okazało zabita baba tajemnie handlowała wódką... Przychodzimy... Już ściemniało... Strażnik stoi w pewnej odległości od chaty... boi się. Wchodzimy. Chata, jak chata... pułap niski, w rogu obrazy, na stole chleb ręcznikiem przykryty, na oknie zapalona świeca, a że drzwi otwarte i okno rozbite, płomień chwieje się na wszystkie strony. Istotnie, wiecie, jakoś straszno: leży na środku izby, na podłodze z ubitej ziemi, gruba baba w poszarpanej koszuli z żółtemi piętami... Plecy gołe, tłuste, jak z sadła, a głowa odcięta zupełnie leży, rozumiecie, przy nodze stołu, jak gdyby zabita baba z pod podłogi wyglądała... Morderca widać długo się z nią szamotał, kobieta zdrowa, silna, a on, jak się później okazało, był człowiekiem wątłym... Jednak udało mu się powalić ją twarzą do ziemi i kolanem przygnieść jej plecy. Zapewne grożąc nożem żądał pieniędzy, a ona dać ich nie chciała... Wtedy on za włosy odciągnął głowę w tył i posunął nożem po gardle. Szyja gruba, tłusta, to też nie odrazu ją przerżnął i kiedy baba szarpnęła się i prawie wyrwała, żgnął ją nożem w plecy tak, że krew aż do ściany bryzgnęła... Potem, kiedy baba osłabła, znów głowę w tył odgiął i rżnął. Rżnął długo i akuratnie i babie żywej jeszcze głowę odciął... Powiadają, że wrzeszczała tak, że na całą wieś słychać było, a potem tylko charczała i chrypiała... Chłopi naturalnie bali się iść na pomoc, dlatego, że wtedy cała szajka cyganów trudniła się rozbojem w okolicy, a wiadomo, że na całym świecie niema większego tchórza, jak ruski chłop... Tak jest... A potem zabiwszy babę, zabójca polazł na górkę pod pułapem. Siedziała tam dziewczynka trzynasto-letnia i braciszek jej, taki siedmio letni karaluch... I tu widocznie napadła go zwierzęcość... Z początku chciał poprostu zarżnąć dziewczynkę, żeby nie mogła rozpoznać go i wydać potem, i zaczął ściągać ją z górki, ale ona opierała się i rękami chwytała się belek... W tej walce ściągnął z niej ubranie, nawet koszulę i jak zobaczył nagą dziewczynkę, ocknął się w nim zwierz. Tylko co przesiedział był pół roku w więzieniu i brak kobiety przez ten czas bardzo mu dokuczył... I co on z nią wyrabiał, Bogu tylko wiadomo. W trzech miejscach brzuch jej przebił, gardło przerżnął i sam tak we krwi się unurzał, że wszystkie ściany, podłogę, sień, ganek, nawet furtkę krwią umazał... Rozkoszował się! Widocznie upoił się rozkoszą!... Z dziewczynki tylko jakieś strzępy się zostały... Tak zastaliśmy ją na górce pod pułapem.

— Licho wie, co takiego! — rzekł sędzia śledczy.

— Ale najgorsze było to — mówił dalej stary prokurator — że na całą tę rzeź, która dość długo trwała, patrzył z przypiecka mały braciszek dziewczynki — Stefek. Morderca i jego chciał zabić, ale widocznie używszy rozkoszy z dziewczynką, osłabł i po swojemu zmiękł. Już chwycił Stefanka za rękę i nóż podniósł, lecz Stefek wrzasnął:

— Oj wujku, nie rusz mnie! Oj mój kochany, oj mój złoty!...

I chwyciwszy rękę zabójcy, który tylko co zarżnął jego matkę i siostrę, rękę tę całował gorąco!... Całą buzię umazał sobie w matczynej i siostrzynej krwi... Płacze, krzyczy, a rękę całuje, niby rękę rodzonego ojca, grożącego mu chłostą!... I jednak wyprosił, wymodlił sobie życie!... Według jego wskazówek znaleziono mordercę.

Stary prokurator niewiadomo dlaczego przerwał.

— I kiedy wypytywaliśmy tego Stefanka, widać było, że nie darmo to wszystko przeżył... Drogo go to kosztowało! Przyprowadzono nam chłopca, chudego jak patyk, z ogromną głową, z włosem powyrywanym, sterczącym jak szczecina. Oczy ogromne, dzikie, bezustannie mrugają. Mrugają i jednocześnie wyłażą z orbit, a język jak w tańcu świętego Wita, ciągle z ust się wysuwa jak u żaby! I wiecie straszno, przykro i wstrętnie było patrzyć. Już doprawdy lepiejby było, żeby i jego był zarżnął! A to zupełnie nie człowiek już z niego, a jakaś poczwara...

Jakbądź doprowadziliśmy badanie do skutku. Duszę wyciągaliśmy z niego, drugi raz wszystko kazaliśmy mu przeżyć... ale przecie wybadaliśmy go...

— No i po co... — boleśnie i z współczuciem rzekł sędzia śledczy.

Stary prokurator zjadliwie zapytał:

— Jakto, po co?... A mordercę przecie złapać trzeba?... Żeby sprawiedliwość tryumfowała! A wy co myślicie? Przecie Stefanek był jedynym świadkiem, a były podejrzenia, że zabójca pochodzi z tego samego sioła i znanym jest Stefankowi. A zatem?

Werigin milczał, ale prokurator jeszcze długo i chytrze czekał odpowiedzi. (D. c. n.)

Podobnie robotnicy, zatrudnieni przy dowożeniu rudy i koksu, ucierpieli znaczną obniżkę płac. Tam, gdzie było dotąd za do wóz koksu elektryczną kolejką nadpowietrzną od jednego „gichtu“ (napełnienia pieca) 1 K 20 h, będzie odrazu o 10 h mniej.

Przy wyciąganiu windą rudy i koksu pracowało dotąd po 2 ludzi i zarabiali od „gichtu“ 70 h. W przyszłości będzie zarobek ten sam, ale przy wyciąganiu rudy musi pracować jeden robotnik.

„Gichterzy“ zarabiali dotąd po 1 K 10 h i 1 K 20 h od „gichtu“, bez względu na to czy rudę i koks wyciągano po pochylni czy kolejką elektryczną. Odtąd, jeżeli wyciąganie koksu będzie się odbywało elektrycznie, zarobek ich zmniejszono o 40 h na każdym „gichcie“. Premię „vorgichterów“ zmniejszono z 70 na 50 h.

Redukcya ta płac została ogłoszona 14 kwietnia i zacznie obowiązywać od 1 maja.

Jak widzimy p. Günther zabiera się do rzeczy bardzo chytrze: najpierw wzmocnił władzę bezpośrednich przełożonych, pozbył się kontroli „przemądrzałych“ dyrektorów od zielonego stolika w Cieszynie, a teraz zaczyna łupić skórę z robotników. Aby zaś nie wywołać ogólnego wzburzenia, pozostawia na razie większość zorganizowanych robotników w spokoju i zaczął od najsłabszych, najgorzej zorganizowanych — przy wysokich piecach. Potem przyjdzie kolej stopniowo na inne oddziały. Mamy jednak wszelkie dane przypuszczać, że p. Günther dozna tym razem gorzkiego rozczarowania, jeżeli liczy na potulność lub obojętność ogółu robotników trzynieckich.

Robotnicy nie są już stadem bezbronnych owiec, jak „pp. urzędnicy“ z cieszyńskiej dyrekcyi. Robotnicy mają organizacyę i będą bronili swych interesów przeciwko zachłanności nienasyconego groszoroba. *T. R.*

Wojna domowa w Turcyi.

Rzekome porozumienie między rządem a młodoturkami.

Konstantynopol. Słychać, że nastąpiło **porozumienie ze zbliżającą się armią.** Według innej wersyi trwają jeszcze pertraktacye co do niektórych punktów, jednakże porozumienie zdaje się być zapewnione. Z kół Ildizu, gdzie onegdaj panowało przygnębienie, słychać, że nastąpiło tam uspokojenie, ponieważ porozumienie można uważać jako rzecz dokonaną.

Salonika. W kołach komitetu twierdzą, że **wszystkie warunki komitetu przyjęto w Konstantynopolu.** Żandarmi, którzy towarzyszyli armii, mają już rozlepiać odezwy na ulicach miasta do wojsk i do ludności. Dziennik „Tanin“ od dziś zaczyna wychodzić w Salonice.

Konstantynopol. Porozumienie między gabinetem a zbliżającą się armią salonicką ma obejmować następujące punkty:

1) Żądanie usunięcia sułtana zostaje skreślonem.

2) Większa część konstantynopolitańskiego garnizonu będzie usunięta.

3) Straż w stolicy będzie powierzona sześciuset żandarmom macedońskim.

4) Na razie wojska salonickie do miasta nie wkroczą.

5) Rząd wyda stosowną proklamacyę do ludności Konstantynopola.

6) Wszystkie wojska złożą nową przysięgę.

7) Ze względu, że rząd jest pewnym poddania się całego garnizonu, licząc w to załogę w Ildizie, a w grę wchodzi tylko stanowisko 500 żołnierzy w koszarach w Taszkiszla, wydane będą w danym razie ostre zarządzenia przeciw tym żołnierzom.

8) Flota wojenna pod pozorem ćwiczeń opuści wody konstantynopolitańskie pod wodzą angielskiego admirała Cample.

Konstantynopol. Jak słychać, odbyło się wczoraj w San Stefano poufne zebranie około stu deputowanych pod przewodnictwem Achmeda Rizy. Po zebraniu Achmed Riza udał się do Halkali, gdzie się znajduje główna kwatera. **Na dziś** zwołano **zebranie wszystkich deputowanych do San Stefano.**

Przywódcy młodotureccy zapatrują się sceptycznie na sprawę porozumienia z sułtanem.

Komendant floty Rusten, który przybył do San Stefano, donosi, że **cała flota poddała się młodoturkom.**

Ukaranie winnych.

Konstantynopol. Minister policyi i inne osobistości urzędowe prowadzą śledztwo w sprawie wydarzeń z ubiegłego tygodnia. Główni podżegacze, których celem było stłumienie konstytucyi, zostali już wyśledzeni. Trzeci batalion strzelców salonickich oświadczył piśmnie, że został przekupiony przez hodżów.

Konstantynopol. Redaktor naczelny dziennika „Volkan“, organu Unii mahometańskiej, ścigany jest przez policyę. Zdaje się, że zbiegł.

Sytuacya w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Wiadomości o usposobieniu w Stambule ograniczają się do spostrzeżeń w dzielnicach miasta, położonych około Porty, gmachu Izby, dworca kolejowego i dzielnicy kupieckiej. Trudno jest stwierdzić, co się dzieje w centrum Stambułu. Zdaje się, że wzburzenie jest jeszcze wielkiem. Na pozór w mieście panuje stosunkowo spokój. Ludność pozostaje pod wrażeniem zbliżania się armii i obawia się sądów doraźnych. — Wiele osób skompromitowanych i bojaźliwych ucieka z miasta na prowincyę i za granicę.

Saloniki. 500 macedońskich żandarmów odjechało do Konstantynopola. Służba bezpieczeństwa w Konstantynopolu ma być oddana zupełnie w ręce organów macedońskich, a dotychczasowy jej sposób zupełnie zaniechany.

Obawy przed flotą.

Konstantynopol. Stanowisko załogi kilku okrętów wojennych zdaje się nie jest jeszcze wyjaśnionem. Przedwczoraj załoga okrętu pancernego „Messudije“ demonstrowała przed pałacem Ildiz, obiecywała poświęcić się za sułtana i chciała rzekomo wraz z innymi pociągnąć do San Stefano. Według doniesienia dziennika „Sabah“ komendant okrętu pancernego „Messudije“ powołany został wczoraj do zbliżającej się armii. Według dzisiejszych doniesień zdaje się, że przyłączenie się części marynarki do armii jest zapewnionem.

Pochód na Konstantynopol.

Konstantynopol. Wojska salonickie zbliżają się teraz szybko do Stambułu, Pery i Bosforu. Znajdujące się tu bataliony strzelców salonickich, jakoteż pułki jazdy i artyleryi z Saloniki, wysłały do zbliżającej się armii deputacye w sprawie **poddania się.** Deputacye komitetu armeńskiego i inne deputacye oznajmiły zbliżającej się armii chęć przyłączenia się do jej akcyi.

Konstantynopol. Porozumienie, o którem doniesiono, **nie** jest, zdaje się, rzeczą dokonaną. Na pytanie ze strony dyplomatycznej jeden z ministrów odpowiedział w sposób wymijający. Zdaje się, że pertraktacye na razie są w zawieszeniu lub też w ostatnim czasie się **rozbiły.** Dlatego też **dziś lub jutro należy się liczyć z ewentualnym marszem salonickich wojsk do Konstantynopola.**

Zachowanie się parlamentu.

Konstantynopol. Izba odbyła wczoraj krótkie poufne posiedzenie, w którem wzięło udział około 100 deputowanych. Deputowani, którzy zetknęli się ze zbliżającą się armią, zdawali sprawozdania o swojej misyi. Kilku posłów ponownie domagało się przeniesienia siedziby Izby do San Stefano, co jednakże inni posłowie odrzucali. Uchwała jeszcze nie zapadła. Z powodu braku kompletu posiedzenie przerwano. Wczoraj znowu udało się wielu deputowanych do San Stefano.

Konstantynopol. Postawiony na onegdajszem tajnem posiedzeniu Izby wniosek, by Izbę przenieść do San Stefano, ma na celu **łącznie z armią uchwalić abdykacyę sułtana.** Obecnie większość Izby jest przeciwną przeniesieniu.

Dymisya wielkiego wezyra.

Konstantynopol. Potwierdza się, że wielki wezyr Tewfik basza onegdaj po południu po kilkogodzinnej audyencyi podał się do dymisyi i tylko po bardzo długich i energicznych napieraniach widział się spowodowany ze względu na krytyczną sytuacyę jeszcze na krótki czas ewentualnie do rozwiązania przesilenia pozostać w urzędzie.

Onegdajsze popołudnie i wogóle onegdajsza noc stworzyły, zdaje się, poważny ustęp w wydarzeniach, jakie rozpoczęły się we wtorek. Bliższego trudno coś stwierdzić; wszelkie obiegające pogłoski należy przyjąć z wielką rezerwą. Rozmaite pogłoski oświetlają powagę sytuacyi, jak np., że sułtan zwrócił się do niemieckiego i angielskiego ambasadora o ochronę. Nie znajdują one potwierdzenia. — Niewyjaśnioną jest także rola, jaką pragnie odgrywać w Bosforze przed Ildizem znajdująca się flota, lub do jakiego celu chcą jej użyć.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol. Depesze z Valony z dnia onegdajszego donoszą o zupełnem rozdwojeniu między mahometańską ludnością a młodoturkami. Mahometanie postanowili **urządzić powstanie,** jeżeli konstytucya będzie w poważnem niebezpieczeństwie, nie zaś dla utrzymania młodoturków. O tej uchwale także albańskie kluby zostały zawiadomione i dano im równocześnie obietnicę, że w razie niebezpieczeństwa dany będzie sygnał dla ochrony konstytucyi. Rzekomo wszystkie albańskie kluby są solidarne z mahometanami w Valonie. Ci wykonują silną cenzurę depesz i nie dopuszczą do obrotu depesz szyfrowych młodotureckich oficerów z komitetem. Oficerowie wogóle uważani są jako zakładnicy dla bezpieczeństwa deputowanych, specyalnie deputowanego Izmail Kemala.

Powołani rezerwiści odmawiają posłuszeństwa. Dotąd w Valonie panuje spokój, mimo tego włoska kolonia jest zaniepokojoną.

Rzeź Ormian.

Konstantynopol. Ormiański patryarchat wysłał do Adana komisyę duchowną i świecką. Depesza dziennika „Turquie“ doniosła wczoraj o panice w Alexandrette. Według prywatnych depesz także w innych miejscowościach panuje panika. Wydarzenia podobne, jak w Adana, Tarsos i okolicy, dotąd się nie powtórzyły, a wiadomości, donoszące o takich wydarzeniach, są fałszywe.

Konstantynopol. Według doniesień z Aleppo z dnia wczorajszego, 400 zbrodniarzy uciekło z cytadeli w Pajas i napadło na Kirkhan, gdzie sprawiło rzeź i grabież. Zbrodniarze udali się następnie do Antyochii, gdzie również sprawili rzeź i grabież. Pogrom Ormian i rabunek trwa od 24 godzin bez przerwy. Władze lokalne nie rozporządzają dostateczną liczbą wojska. W Aleppo panuje na razie spokój. Angielski krążownik przybył do Alexandrette.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: W wilajecie Aleppo niepokoje rozszerzają się. W dwóch miejscowościach przyszło do znacznych wykroczeń. Angielscy i inni poddani chronią się do angielskiego wicekonsulatu. Angielski parowiec „Diana“ wylądował w Alexandrette 50 ludzi.

Enver-bej o losie sułtana.

Paryż. Konstantynopolitański korespondent „Matin'a“ miał w San Stefano rozmowę z Enver bejem, który oświadczył, że **pozostanie sułtana Abdul Hamida na tronie byłoby równoznacznem z upadkiem ojczyzny.** Abdul Hamid może liczyć na życzliwość młodoturków co do utrzymania jego życia, **ale więcej nic żądać nie może.**

Przegląd polityczny.

Sprawa polska w pruskiej Izbie poselskiej. W sejmie pruskim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya z okazyi drugiego czytania budżetu. Pod obradami znajdował się budżet specyalny komisyi kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego, oraz dyskusya nad poleceniem królewskiego ministerstwa w sprawie uregulowania zarządu komisyi kolonizacyjnej (regulatyw z dnia 30 września 1908), dalej obrady nad memoryałem o wykonaniu ustawy kolonizacyjnej.

P. Seyda (Koło polskie) oświadczył, że cała polityka kresów wschodnich, jaką prowadzi rząd, dąży do pozbawienia Polaków ziemi i do zepchnięcia ich do stanu sprotestantyzowanych proletaryuszy; protestanckich kolonistów bowiem najwięcej się uwzględnia. Nawet najwyższy trybunał administracyjny zdobył się na to, że zakazał Polakowi używania wozu na mieszkanie dlatego tylko, iż Polak ten nie miał konsensu na osiedlenie się. Oto przykład, że w Poznańskiem i Prusach Zachodnich Polacy na ojczystym gruncie zażywają mniejszych praw, niż koczownicze bandy cygańskie. (Oklaski u Polaków).

Poseł Glatzel (narodowy liberał) oświadczył: Poseł Seyda nie udowodnił, że § 136 stosowany jest dokuczliwie. Celem ustawy jest zakazać pewnego sposobu osiedlenia, mianowicie takiego, które sprzeciwia się celom polityki marchii wschodniej.

Poseł Wolff (konserwatysta) oświadcza, że jego stronnictwo zgadza się na ogół na budżet komisyi osadniczej.

Poseł Strebel (socyalny demokrata) zaznacza, że kolonizacyi Niemców na wschodzie nie osiągnięto w tej mierze, by można mówić o wzmocnieniu tam niemieckości. On i jego stronnictwo odrzucają politykę germanizacyjną ze słusznych powodów, a także i ze stanowiska narodowej czci, gdyż przez taką politykę można tylko narodową cześć shańbić.

Prezydent Kröcher: Pan poseł jednakże za silnie się wyraża! (Wesołość i potakiwania).

Po dalszych wywodach Strebla obrady odroczono do jutra.

Minister-złodziej. Wedle orzeczenia lekarza więziennego dra Riisa były minister sprawiedliwości w Danii a zarazem milionowy defraudant — Alberti, zdradzać ma stan tak chorobliwy, że nie da się przewidzieć, kiedy nawiązać będzie można dalsze przesłuchiwanie go.

Obok fizycznego rozstroju ma on i umysłowo bardzo niedomagać... Nie wiadomo, ile w tem orzeczeniu lekarskiem jest prawdy, lub tendencyjnego współdziałania w zatuszowaniu sprawy... Bądź co bądź, matadorom kapitalizmu byłby proces ten i jego rozgłos bardzo nie na rękę — woleliby, iżby Alberti został ukryty poza milczącymi murami zakładu dla obłąkanych. Proces oprócz wspólników jego malwersacyj, którzyby mogli znaleść się też na ławie podsądnych, zdyskredytowałby i jego obrońców w parlamencie, którzy usiłowali krzykiem o oszczerstwie przygłuszyć oskarżenia socyalnych demokratów, a zwłaszcza tow. Bordbjerga. A ci obrońcy — toć najwybitniejsi reprezentanci burżuazyi. Na swoje usprawiedliwienie nie mogliby podawać nawet zaślepienia — nieświadomości, kim był Arberti. Obecnie dziennik konserwatywny „Iyllandposten“, niegdyś organ nieżyjącego już barona Rystensteena, wygadał się, że Rystensteen zobowiązał był „króla bankierów“, Heide'go, do wyjawienia wszystkich, znanych mu dokładnie, szwindlów Albertiego — królowi, gdyby Alberti sięgał po stanowisko prezydenta ministrów. To, że oszust i defraudant mógł przez lat 7 pełnić funkcye ministra sprawiedliwości, nie wydawało się tym panom gorszącem!

KRONIKA.

Kraków, 22 kwietnia

„Molodcy naszy esdeki!“ (zuchy z naszych esdeków) — pisała tryumfująco rosyjska prasa reakcyjna po głosowaniu nad wnioskiem Dymszy. Mimowoli przychodzi ta „pochwała“ na myśl, gdy się czyta w gazetach petersburskich, że „socyalno demokratyczna frakcya w Dumie otrzymała list od Zarządu S. D. K. P. i L., w którym protest polskich posłów socyalno demokratycznych w wiedeńskiej Radzie państwa z powodu głosowania rosyjskiej frakcyi S. D. w Dumie nazwany został „zuchwałym i niedorzecznym“, zaś sami polscy posłowie socyalno-demokratyczni — „narodowcami w wydaniu socyalistycznem, nie mającymi żadnego prawa rościć pretensye do wyrażania życzeń i poglądów proletaryatu polskiego w Rosyi“. — Socyal-demokracya Kr. P. i L. wyraża frakcyi S. D. w Dumie aprobatę za głosowanie nad wnioskiem Dymszy.

Nowiny krakowskie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek o zorganizowanie nowej 4-klasowej szkoły żeńskiej przy ul. Pędzichów, tudzież w sprawie przekształcenia 3-klasowych szkół wydziałowych żeńskich imienia Oleśnickiego i Konarskiego na 5 klasowe.

Usiłowane okradzenie gazowni miejskiej. Wczorajszej nocy zauważył policyant patrolujący koło gazowni światło w kancelaryi. Równocześnie spostrzegł ukrytego w rowie obok gazowni pewnego mężczyznę, który na widok policyanta zaczął uciekać. Policyant zaalarmował stróża i obaj przyłapali w kancelaryi Michała Matysa, Maryana Palusińskiego i Michała Cwika, przy których znaleziono rewolwer i narzędzia do włamania. Okazało się, że aresztowani dopuścili się całego szeregu włamań, między innemi do trafiki Buttnera przy ul. Józefa. Podejrzenie to potwierdziła przeprowadzona w mieszkaniu Cwika rewizya, przy której znaleziono wiele skradzionych przedmiotów.

Echo runu na Kasę oszczędności. Gdy w czasie pogłosek wojennych ludność odbierała pieniądze z Kasy oszczędności, poszła za tym przykładem także służąca Marya Stępińska, zamieszkała przy ul. Lenartowicza. Odebrała wówczas 300 K i zaszyła je w żakiecie. O posiadaniu tych pieniędzy opowiedziała swemu narzeczonemu Józefowi Zającowi, który wczoraj wyciął pieniądze z żakieta i uciekł.

Wprowadzenie przymusu kagańcowego. Obwieszczeniem z 19 b. m. zarządził magistrat ponowne wprowadzenie przymusu kagańcowego dla psów. Zarządzenie to motywuje magistrat tem, że w ostatnich miesiącach zdarzyły się 3 wypadki wścieklizny u psów, z czego 2 w Krakowie, a 1 w Półwsiu Zwierzynieckiem. W szczególności 18 marca pokąsał wściekły pies 3 osoby, a 3 b. m. 2 osoby, oraz mnóstwo psów. Ponieważ tych nie udało się wyłapać, zachodzi obawa, że pokąsały one inne psy.

Przybysz z Ameryki. W jednym z hotelów aresztowano wczoraj pewnego podróżnego, który podał, że nazywa się Leon Müller i przybył z Chicago dla zasięgnięcia porady lekarskiej. Później zmienił zeznania i podał, że nazywa się Adam Chojnacki i jest pokątnym adwokatem w Bufallo. Ponieważ znaleziono przy nim 311 dolarów i przeszło 100 koron, zachodzi podejrzenie, że pieniądze te pochodzą z kradzieży w Ameryce.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, zaczęła się dziś rozprawa przeciw 6 oskarżonym o fałszowanie monet. Oskarżeni są: 1) Dawid Gutterman, szczotkarz z Pławna (gub. piotrkowska), 2) Hirsz Serebrnik, fotograf z gub. czernichowskiej, 3) Berisch Schrötter, handlowiec z Brześcia Litewskiego, 4) Leon Lerner vel Mojżesz Szparag, fotograf z Warszawy, 5) Teofil Piotrowski, aktor z Kaski (gub. warszawska) i 6) Marya Piotrowska z Uhnowa (gub. kaliska) o fałszowanie i rozszerzanie tych monet, przeważnie 5 i 1 koronówek, guldenów i 20 halerzówek. Pracowali oni w Krakowie, Podgórzu i Tarnowie, gdzie zostali aresztowani. Oprócz tego oskarżony jest Gutterman o ciężkie uszkodzenie ciała przez postrzele-

nie robotnika Birnbauma podczas znanych zajść przed fabryką Kalmusa.

Rozprawa potrwa 2 dni.

Odgrzebanie zwłok. Na skutek domagania się prokuratoryi sąd zarządził ekshumacyę zwłok tow. Reinelówny dla dokonania sekcyi. Zarządzenie to jest niezawodnie następstwem niegodziwej notatki „Czasu", że jakoby „okoliczności towarzyszące śmierci Reinelówny nasuwają wiele wątpliwości, i wyjaśnienie ich może być niepozbawione cech sensacyjnych". Listami, pozostawionymi przez samą zmarłą, smutny fakt samobójstwa został tak wyraźnie ustalony, że żadne pismo nie uważało za stosowne zmyślać sensacyi, i tylko „Czas" swoim zwyczajem nie zawahał się nad świeżym trupem wietrzyć „wątpliwości" i rzucać oszczercze napomknienia w zniena widzony obóz.

Jutro podamy wynik sekcyi.

W sprawie kradzieży wotów częstochowskich przybyli do Krakowa Bernardyni z Sokala z podaniem, że Katarzyński w nocy z 15 na 16 bm. okradł tamtejszy cudowny obraz; w szczególności łańcuszek z brylantami, wartości 1600 koron, pochodzi z kradzieży w Sokalu.

— Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Złote runo" (występ Leszczyńskiego).

Piątek: „Honor" (występ Leszczyńskiego).

Sobota: „Otello" (występ Leszczyńskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Poskromienie złośnicy" (występ Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Balladyna".

Wtorek: „Woźnica Henszel" Hauptmana (występ Leszczyńskiego).

Środa: „Honor" Sudermanna (występ Leszczyńskiego).

Czwartek: „Woźnica Henszel" (ostatni występ Leszczyńskiego).

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Król", komedya w 4 aktach A. Caillavet'a i Roberta de Flers (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król".

Poniedziałek: „Bolesław Śmiały".

— Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Maciek Samson".

Sobota: „Zły duch".

Niedziela po południu: „Grochowy wieniec". — Wieczorem: „Zły duch".

— Odczyt w Ognisku nauczycielskiem. Staraniem sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego odbędzie się w piątek 23 kwietnia w sali Ogniska (ul. Kanonicza 19, I. p.) odczyt: Romuald Minkiewicz: „Tchnienie wieczności w poezyi Stanisława Wyspiańskiego". (Rozdział I. z pracy „U wiecznych wrót tęsknicy"). Z rękopisu autora (przebywającego w Paryżu) odczyta p. Rozalia Nussenblattówna. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Z rozpoczęciem odczytu drzwi na salę zostaną zamknięte.

Wstęp dla członków Ogniska nauczycielskiego oraz młodzieży kształcącej się 40 h, dla innych 1 K. Bilety do nabycia wcześniej w Ognisku nauczycielskiem (Kanonicza 19) codziennie od godziny 4—6.

Nowiny lwowskie.

Upadek z rusztowania. Wczoraj w południe zawaliło się rusztowanie przy budowie baraków wojskowych przy ul. Janowskiej. Sk utkiem czego spadło kilku tam znajdujących się robotników i robotnic z wysokości około 6 metrów. Robotnice Apolonia Bryła i Katarzyna Leszczyńska odniosły tak ciężkie obrażenia, że w stanie groźnym musiano je odstawić do szpitala powszechnego. Przeprowadzone na miejscu przez policyę śledztwo wykazało, że na rusztowaniu pokładziono zbyt słabe deski, aby mogły utrzymać ciężar ciała ludzkiego. Jedna z desek załamała się, a ludzie znajdujący się na niej, spadając, pociągnęli inne. Rusztowanie samo jest budowane poniżej wszelkiej krytyki i grozi samo zawaleniem. Budowę tę prowadzi jeden z prywatnych inżynierów lwowskich.

Konsul rosyjski Pustoszkin, skompromitowany w procesie o szpiegostwo przeciw Moncząłowskiemu, przeniesiony został do Szwecyi i do Lwowa więcej już nie wróci.

Zagadkowa śmierć rezerwisty. Dzienniki lwowskie opisują wypadek śmierci rezerwisty, rzucający dziwne światło na stosunki, panujące w szpitalach wojskowych. Dnia 7 marca powołany został na ćwiczenia wojskowe Natan Nesch, liczący lat 26, pisarz adwokacki. Stawiwszy się na oznaczony dzień w komendzie 11 pułku artyleryi, był zupełnie zdrów. Przydzielono go do służby. Je dnakowoż we dwa dni później Nesch zachorował tak silnie, że musiano go odstawić do szpitala wojskowego. Ponieważ zdradzał początki choroby umysłowej, oddany został w szpitalu na oddział chorób nerwowych. — Z obawy przed wojną, zdjęty trwogą o los i dolę najbliższych, którym był jedyną podporą i pomocą, przeładowany widmem strasznych scen boju oraz tęsknotą, młody człowiek nabawił się w nieszczęsnym prędkim czasie choroby umysłowej.

Ojciec jego Józef, zamieszkały w Zamarstynowie przy ul. Nowej l. 17, został zawiadomiony o chorobie syna. Gdy ojciec udał się do szpitala, nie dopuszczono go do syna. Przez 14 dni zrozpaczony ojciec napróżno domagał się widzenia z synem; dopiero po 17 dniach oddano Nescha rodzinie w stanie niedającym się opisać. W miejsce silnego mężczyzny oddano ojcu półtrupa, wynędzniałego jak szkielet, bez przytomności. Nieszczęśliwy po kilkudniowych męczarniach zmarł.

Co z Neschem się stało, nie mogła rodzina dowiedzieć się. Charakterystycznem dla traktowania chorych w szpitalu wojskowym jest odezwanie się kierownika oddziału dla nerwowo chorych dra Chajesa. Gdy siostra Nescha pytała go, co bratu jest, dr Chajes odpowiedział: „My znamy takich żydowskich symulantów". I „symulant" zmarł.

Z kraju.

Samobójstwo. Z Tarnowa donoszą nam: Dnia 21 b. m. wieczorem zastrzelił się z karabina Leiter, zugsführer, pełniący służbę przy Verpflegsmagazynie. Po dwóch wystrzałach zakończył w tej chwili życie.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania. Na dworcu kolei wiedeńskiej w Warszawie agenci ochrany aresztowali studenta uniwersytetu Jagiellońskiego Andrzeja Kulwiecia.

Wyzyskiwacze hulają! W fabryce guzików Zingera w Warszawie, w oddziale wyrabiającym guziki płócienne, porzuciło pracę 100 robotników z powodu obniżenia zarobków o 26%. Fabryka zatrudnia 800 robotników.

Ze świata.

Skargi sędziów przeciw rządowi. Trybunał państwowy rozstrzygnął wczoraj o skargach, które radcy sądu krajowego Freyer w Chebie i Henryk Kobrec w Pisku wnieśli przeciw ministerstwu sprawiedliwości o zapłacenie należytości subsitucyjnych. Trybunał skazał ministerstwo sprawiedliwości na zapłacenie Freyerowi 2235 K z 5% od dnia skargi i 1000 K kosztów, a radcy Kobrecowi sumy 968 K wraz z odsetkami i 500 K kosztów w przeciągu dni 14 pod rygorem egzekucyi.

Samobójstwo wyzyskane jako doświadczenie naukowe. Asystent instytutu chemicznego w Wiedniu Henryk L., mający zaledwie 23 lat, otruł się sinkiem potasu. Wezwani lekarze nic już pomódz nie mogli, ale stwierdzili przytem niezmiernie osobliwą rzecz. Oto samobójca przed samą śmiercią notował spostrzeżenia o szybkości działania trucizny. Na kartce papieru, znalezionej na stole przed samobójcą, który zmarł w fotelu, napisana było: „Zażyłem 25 granów sinku potasu", a dalej: „Jedna kreska równa się pięciu sekundom". Poniżej zaś było na kartce dziewięć kresek, a po ostatniej kresce dodane stenograficzna uwaga: „Teraz słabnę". Zdaczyłoby to, że samobójca po zażyciu truci zny żył jeszcze 3/4 minuty. — Istotna przyczyna samobójstwa młodego asystenta jest niewiadoma.

Wniosek antypolski. Grupa 33 członków t. zw. Rady państwa, należących do prawicy, z P. Durnowo, A. Stiszinskim i B. Szturmerem na czele, wniosła już — jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti" — do Rady państwa wniosek o zmianę porządku wyboru posłów do Rady państwa w 9 guberniach „kraju południowo zachodniego".

Jak wiadomo, projekt ten dąży do ograniczenia liczby mandatów polskich z Ukrainy, Wołynia i Podola.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów francuskich. Przy ściślejszych wyborach w Uzès (Francya) wybrany został kandydat zjednoczonej partyi socyalistycznej tow. Compère-Morel 9530 głosami przeciw 670 głosom, oddanym na kandydata radykalno socyalnego. Tow. Compère Morel jest jednym z najbardziej zasłużonych towarzyszów francuskich w zakresie agitacyi wiejskiej.

Wybuch wulkanu. Z Meksyku donoszą: W poniedziałek silny wybuch wulkanu Pico de Colima pokrył cały obszar popiołem i lawą. W okolicy uczuto silne trzęsienie ziemi.

TELEGRAMY

z dnia 22 kwietnia.

Powrót rezerwistów.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że transport powracających wojsk rozpoczął się dziś. Pierwsza partya przybędzie jutro do Wiednia.

O upaństwowienie kolei południowej.

Wiedeń. „N. fr. Presse" donosi, że kolej południowa odniosła się do ministerstwa skarbu z przedstawieniem, w którem wskazując na finansowe położenie prosi o objęcie gwarancyi państwa dla nowej pożyczki i o nawiązanie rokowań w sprawie upaństwowienia tej kolei.

Zgon posła Kaftana.

Praga. Umarł tutejszy poseł młodoczeski Jan Kaftan. (Z zawodu inżynier, był poseł Kaftan w parlamencie wybitnym znawcą w sprawach technicznych i kolejowych. Należał do wpływowych polityków młodoczeskich i kilkakrotnie był poważnym kandydatem na ministra).

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Merytoryczne obrady w sprawie banku kartelowego zostały dzisiaj ukończone. Rząd austryacki dopiero jutro po południem będzie w możności podać definitywną odpowiedź rządowi węgierskiemu do wiadomości. Zastępcy obu rządów zbiorą się jutro w tym celu. Sekretarz stanu Szterenyi jutro po południu udaje się do Bukaresztu w sprawie traktatu handlowego, jaki ma być zawarty z Rumunią.

Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy, który przybył wieczorem do Wiednia, konferował z prezydentem ministrów dr. Wekerlem, następnie udał się do ministerstwa spraw zagranicznych i odbył konferencyę z bar. Aehrenthalem. Słychać, że cesarz przyjmie ministra Andrassy'ego w ciągu dzisiejszego dnia na audyencyi. Audyencyę ministra Kossutha naznaczono na sobotę.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament przyjął wniosek polskiej frakcyi co do wolności zakupna gruntów w trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Kongres wszechsłowiański.

Petersburg. Na kongresie wszechsłowiańskim Szarapow oświadczył się za pojednaniem z Polakami (?), aby przez to pozyskać Słowian austryackich dla Rosyi (!) i roz bić sojusz austro-węgierski z Niemcami. Mowca ostro atakował Niemcy. To samo czynili inni mowcy z wyjątkiem b. wiceministra Hurki, który oświadczył się za sojuszem z Niemcami, jako z najpotężniejszem państwem w Europie.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Newa i kanały newski i Ładoga ogłoszone zostały jako zagrożone cholerą.

Rosyjscy prowokatorzy w Paryżu.

Namawianie do zamachu na Clemenceau.

Paryż. Jaurès ogłasza w „L'humanite", że rewolucyoniści rosyjscy prosili go, aby odkrył plan, ułożony przez rosyjskich agentów prowokatorów, mający na celu żyjących we Francyi rewolucyonistów rosyjskich nakłonić do wykonania zamachu na Clemenceau i Fallières'a, choćby to był tylko zamach pozorny, z okazyi ich podróży do Nicei. Gdyby zamach został wykonany, miałoby to wielkie znaczenie dla reakcyi w całej Europie.

Jaurès ostrzega przed tego rodzaju robotą we Francyi, inaczej ogłosi rewelacye z podaniem szczegółów.

Urzędnicy francuscy za świętem 1 Maja.

Paryż. „Petit Journal" donosi, że ogólne zjednoczenie urzędników pocztowych i telegraficznych postanowiło wysłać deputacyę do ministra robót publicznych z prośbą, aby od roku bieżącego począwszy **dzień 1 maja był obchodzony jako święto.** Jest jednakże rzeczą wątpliwą, czy urzędnicy pocztowi w razie odmowy ministra 1 maja zastrejkują.

Paryż. Manifest ogólnego związku pracy, który onegdaj odczytany został na zgromadzeniu, a w najbliższych dniach będzie plakatowany w Paryżu i na prowincyi, wzywa wszystkie stowarzyszenia i syndykaty do ogólnego zastanowienia pracy w dniu 1 maja.

Uznanie niezawisłości Bułgaryi.

Zofia. Według doniesień dzienników król Ferdynand otrzymał ubiegłej nocy pierwsze depesze powitalne od cara Mikołaja i króla rumuńskiego Karola, który przy tej sposobności podziękował za życzenia z okazyi 70 rocznicy urodzin. Oprócz cara także prezydent ministrów Stołypin i minister spraw zagranicznych Izwolski przysłali depesze gratulacyjne dla króla Ferdynanda, w których składają życzenia z okazyi uznania niezawisłości Bułgaryi. Tutejszy dyplomatyczny agent bułgarski został zawiadomiony przez Izwolskiego, że Rosya formalnie uznała niezawisłość Bułgaryi.

Proces o wielko-serbską agitacyę.

Zagrzeb. Podczas wczorajszej rozprawy oskarżeni nie chcieli odpowiadać na pytania prokuratora, natomiast obszernie odpowiadali na pytania obrońców. Ponieważ pytania obrońców odbiegały od przedmiotu, prezydent odebrał obrońcy Medakoviczowi głos. Następna rozprawa dziś.

Przekupstwa w marynarce hiszpańskiej.

Madryt. Sekretarz Izby podał do wiadomości, że sekretaryat otrzymał oskarżenie, podniesione przeciw ministrowi marynarki i rządowi. Skarga ta przydzieloną została komisyi petycyjnej.

Madryt. W Izbie deputowanych przy odczytaniu sprawozdania w sprawie oskarżenia, które przeciw ministrowi marynarki i rządowi podniesiono, jeden z deputowanych zażądał, by minister marynarki przedłożył Izbie dokumenty, dotyczące oddania budowy okrętów. Minister odpowiedział, że uczyni to z wyłączeniem wszystkich tajnych dokumentów, odnoszących się do obrony kraju. Słowa te wywołały ogromny tumult, tylko z trudem udało się opozycyę poskromić. Prezydent ministrów Maura przyłączył się do wywodów ministra marynarki i powiedział, że rząd jest dumny ze swego dzieła i nie obawia się dyskusyi, przeciwnie pragnie, by kraj się przekonał, że gabinet wypełnił swój obowiązek na korzyść narodu i postępował przytem z godnością.

Madryt. Prezydent ministrów Maura przyrzekł przedłożyć Izbie wszystkie akta, odnoszące się do budowy okrętów, sprzeciwił się jednak wyborowi specyalnej komisyi śledczej.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. (Biuro Reutera). Wczoraj toczyła się na przedmieściach walka między rewolucyonistami a wojskami szacha. Rewolucyoniści mieli około 60 zabitych i wielu rannych. Straty wojsk szacha nie są jeszcze znane. Rosyanie z obawy przed wydarzeniami wraz z dobytkiem schronili się do rosyjskiego konsulatu. Angielski i rosyjski konsul po południu osobiście przynieśli endżumenom wiadomość o zezwoleniu na 6-dniowy rozejm. Zawieszenie broni kończy się w poniedziałek i przywiązują tu do niego wielkie nadzieje, gdyż z powodu braku środków przewozowych i złego stanu dróg przewóz środków żywności napotykał na wielkie trudności.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Komitet Majowy P. P. S. D. w Krakowie** odbędzie zebranie we czwartek 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob, ul. Wiślna 5, I. p. Sprawy bardzo ważne. Wzywamy do punktualnego przybycia. Krakowski Komitet miejscowy P. P. S D

* **Towarzyszów-cyklistów,** których udział w zamierzonym pochodzie majowym dla specyalnego celu byłby niezmiernie pożądanym, uprasza się o łaskawe zgłoszenie się, względnie zakomunikowanie swego adresu tow. T. Lipińskiemu (admin. „Naprzodu", Filipa 11.

* **Podgórze.** Zgromadzenie poufne w sprawie 1 Maja i „Czerwonej niedzieli" odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia o godz. 9 rano w sali Domu robotniczego (pl. Serkowskiego 11) Na zebranie to zapraszamy wszystkich towarzyszów partyjnych. Bardzo pożądaną jest obecność towarzyszów, należących do organizacyi zawodowej w Krakowie a mieszkających w Podgórzu lub okolicy. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Podgórzu.

* **Czarna Wieś.** W niedzielę 25 kwietnia odbędzie się w „Ogrodzie ludowym" w Czarnej Wsi L. 39 zabawa taneczna połączona z przedstawieniem amatorskiem. Odegrane zostaną: „Piosnka wujaszka" w 1 akcie ze śpiewami; 2) „Stryj przyjechał", komedya. Początek zabawy o godz. 7 wieczorem. Wstęp na zabawę 40 h; na przedstawienie miejsce pierwsze 50 h, drugie 40 h, stojące 20 h.

„Czerwona niedziela".

* **Baczność mężowie zaufania!** W piątek 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob, ul. Wiślna 5, I. p., zebranie mężów zaufania dla miasta. Wzywamy do punktualnego przybycia.

* **Mężowie zaufania gmin podmiejskich** zebrać się winni w ten sam dzień i o tej samej porze w lokalach „Czytelń robotniczych" gmin podmiejskich. Krakowski Komitet miejscowy P. P. S. D.

L. 4240.

Podgórze, d. 16 kwietnia 1909.

KONKURS.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje konkurs na posadę II. sekretarza.

Do posady przywiązane są pobory:

I. a) płaca zasadnicza 2800 kor.
b) dodatek na mieszkanie w wysokości 20% płacy zasadniczej.
c) prawo do 4 pięcioleci w wysokości 10% płacy zasadniczej.
d) prawo do dodatku osobistego po 25 latach służby w wysokości 15% płacy zasadniczej.
II. prawo do emerytury.

Kandydaci wykażać się winni dowodem ukończonych nauk prawniczych z 3 egzaminami państwowymi i trzechletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie lub przy rządowej władzy politycznej, lub też przy Wydziale krajowym, a nadto przedłożyć dowody:

1. wieku nie wyżej jak 40 lat;
2. znajomości języka krajowego i niemieckiego;
3. obywatelstwa austryackiego;
4. nieskazitelnego życia;
5. świadectwo zdrowia.

Podania ostemplowane należy wnosić do Prezydum Magistratu do 1 czerwca 1909 r.

Burmistrz:
Fr. Maryewski m. p.

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).